GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 146. W Czwartek dnia 26. Czerwca. 1845.

Wiadomości krajowe.

O pojedynkach. — Nie jest zamiarem moim, opisać znaczenie pojedynku, ani też wywodzić ten zwyczaj historycznie, chcę owszém tylko rzucić kilka uwag, czyli pojedynki dadzą się całkiem wyrugować z towarzystwa i czyli ustawodawstwo karzące jest w téj mierze wystarczającém, tudzież czyli i jakie są środki do ograniczenia liczby pojedynków. Przedmiot ten wprawdzie dostatecznie i doskonale nawet jest opracowany, tak iż nic nowego z pewnością tu niepowiem; smutne atoli wypadki, jakich kilku naszych ziomków doznało za granicą, wkładają na mnie obowiązek wzięcia się do pióra. Wiadomo powszechnie, iż pojedynek żadną miarą ani ze względów moralnych, ani też ze względów socjalnych nieda się usprawiedliwić. Religia i prawo zakazują pojedynek *). Wiadome są każdemu skutki, jakie z niego wypływają. Częstokroć obrażony, wyzywający, mniéj lub bardziéj ciężko raniony z niego wychodzi, często śmierć jego jest bliższym lub dalszym skutkiem pojedynku. Wiadome są każdemu powody pojedynków. Wiadomo, jak dla każdego, w razie zranienia lub zabicia przeciwnika, bolesną, jak najczęściéj lichą jest satysfakcja. Możnaby więc wnosić, iż pojedynek jest niepodobieństwem. Wszakże, jak niemal każdy przekonany jest o nierostropności, brzydkości, nawet haniebności tego zwyczaju, tak nieomal każdy chętnie mi przyzna, iż pojedynki w obecném położeniu rzeczy bynajmniéj wykorzenić się niedadzą; (zdarzają się bowiem w społeczeństwie pewne obelgi i obrazy, które albo wcale nieuwłaściwiają się do rozprawy sądowéj, lub dla których procedura sądowa nie jast wystarczającą) czego najlepszym dowodem doświadczenie pomimo praw karzących i postępu cywilizacji. Przyczynę tego zjawiska szukać należy przedewszystkiem w niedostateczności ustawodawstwa samego w sobie, tudzież w braku uregulowanych porządnie stosunków socjalnych. Najgłówniejszą wadą ustaw przeciw pojedynkom jest, iż takowe oznaczają kary, lecz prezerwatywy przeciw złemu bynajmniéj niezawierają. Jak w najwiękzéj liczbie przypadków, tak osobliwie co do pojedynku, rozumie prawoda-

*) Nic zbawienniejszego! ale dla szaleńców, nadętych urojoną swoją wielkością, poczytujących, iż tak nazwany punkt honoru wyżej stoi jak religia, jak prawo, niczém są najświętsze moralności zasady. Ludzie uczciwi powinniby okrywać wzgardą i nieuważać za członka społeczności człowieka, co odpychając zuchwale od siebie sprawiedliwą klątwę kościoła, za niewartą wspomnienia jakąś drobnostkę wyzywa niemyślącego nawet o obrazie swojego bliźniego, swojego ziomka, na pojedynek bronią palną i po pierwszém chybioném spotkaniu wywołuje drugi strzał zbójecki, który zadaje może nigdy nieuleczone rany fizyczne jednemu, bolesne na zawsze rany moralne drugiemu! Czyliż większy jest honor, mazać się nikczemnie krwią braterską, jak szukać satysfakcji za mniemaną obrazę na drodze prawa? O biedny oświecony wieku, w którym ludzie tak szkaradnie stąpają w ciemnościach! (Przyp. druk. spojnika.)

wca, iż wymiarem sprawiedliwości obudwóch dopnie celów, to jest ukarania przestępstwa i odstraszenia. Pierwszego atoli celu dopina tylko w mniejszéj części przypadków, gdzie pojedynek lub zamiar pojedynku dojdzie jego wiadomości; o ile drugiego celu dopina, najlepiéj o tém świadczy liczba pojedynków, odbywających się prawie pod jego bokiem. Przechodzimy do drugiéj przyczyny, do stosunków towarzyskich, które u nas na tym jeszcze zostają stopniu, iż panuje nierówność stanowa i kastowa, innémi słowy, iż istną stany i kasty. Honor jest u każdego jeden i ten sam, lecz każda kasta ma jeszcze swój oddzielny punkt honoru (point d'honneur), który miejscami prawie możnaby nazwać point d'honneur maladif, albowiem częstokroć pojęcie do p. d'h. przywiązane bardzo jest chorobliwe. I tak ma swe p. d'h. szlachcic, ma je urzędnik, ma akademik, wojskowy i t. d., punkta, których najmniejsze naruszenie nakazuje zemstę krwawą. Powiedziałem wyżéj, iż każda kasta ma swój oddzielny point d'honneur; pochodzi to ztąd szczególniéj, iż jedna zawsze wyższą i lepszą się mieni od drugiéj lub drugich. Szlachcic (mowa tutaj naturalnie tylko być może o szlachcie mającéj posiadłość) powiada, iż jest człowiekiem samodzielnym, niezależnym; urzędnik wynosi się nad innych, boć na urzędnikach polega rząd, oni właściwie stanowią państwo (krajo-stan, Staat); akademik najwyżéj stoi, wszystko mu za nic, on człowiek wolny, jemu wszelkie karjery stoją otworem, tylko wybierać; wojskowy piersią swoją zasłania ojczyznę, naturalnie lepszy od innych, albowiem ci potrzebują od niego obrony i t. d. Tylko jeden »filister« biedny niemoże się wywyższać nad drugich, ani wysuwać z p. d'h. (chyba iż je ma w kieszeni), bo go wyśmieją wszyscy, należący do innych stanów i kast i zapominający, iż wszyscy zarówno razém z filistrami i włościanami nie są niczém więcéj, ale też niczém mniéj jak obywatelami kraju, że razém stanowią naród. (Dokończenie jutro.)

Z Berlina, dnia 23. Czerwca.

Tutejsze prezydjum policji wydało dnia wczorajszego następujące obwieszczenie: »Zeszłéj nocy pokusiła się znowu gromada ludzi, podobnie jak dawniéj, aby zwalić parkan ogrodu Krolla i dostać się do oświetlonych wewnętrznych jego przestrzeni. Dana niebawnie pomoc wojskowa zamach ten zniweczyła. Pojmani uczestnicy tego bezprawia, którego skutki, ile dotąd wiadomo, ograniczają się na niejakich pomniejszych uszkodzeniach, oddani będą w ręce sprawiedliwości.«

Powszechna Gazeta Pruska dzisiejszéj daty zawiera następujący artykuł: »Z Gniezna, dnia 15. Czerwca. JW. JX. Arcybiskup Gnieźnieńsko-Poznański, Dr. Leon Przyłuski, przybył tu dzisiaj i pierwszy raz w swéj wysokiéj dostojności kościelnéj znajdował się na nabożeństwie w tutejszym kościele metropolitalnym, u którego podwoi najuroczyściéj przez tutejszą kapitułę był przyjmowany. — Na obchod dnia tego dany był przez Kapitułę metropolitalną wspaniały objad, na który, prócz JW. JX. Arcybiskupa, zaproszeni byli tutejsi oficerowie, urzędnicy cywilni rządowi i miejscy. Podczas stołu najstarszy kanonik i kawaler orderowy WJX. Dr. Greszkiewicz, powitał JW. JX. Arcybiskupa uroczystym toastem, który temi zakończył wyrazy: »Wstępującego po raz pierwszy do naszéj bazyliki, z któréj wiara chrześciańska w okolicy tutejszéj wzięła początek, wita Cię Kapituła z żywą radością, poświęcając Ci najdostojniejszy Arcypasterzu, ten skromny toast przezemnie w swojém imieniu i w obecności władz tutejszych. Ponieważ łaska Boga powołała Cię na najwyższy stopień duchowieństwa naszego w prowincji tutejszéj, życzymy wszyscy, ażebyś przez długi lat przeciąg, jako naczelnik powierzonéj Twojemu pieczołowaniu trzody, żył i działał ku chwale Boga i ozdobie kościoła z niezmienną wiernością dla tronu Naszego Najjaśniejszego Króla, Pana i Ojca Fryderyka Wilhelma Czwartego, i dla całéj Jego Najjaśniejszéj familji.« — Toast ten, z wielkim zapałem przez 80letniego niemal starca wniesiony, całe zgromadzenie z wielką przyjęło radością.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dn. 17. Czerwca.

Na wczorajszém Izby Deputowanych posiedzeniu toczyły się dalsze obrady nad budżetem wydatków Ministerstwa wojny, żądającego ogółem 329,733,283 franków. Konstytucyonista przypomina, że w roku 1830. budżet ministerstwa wojny tylko 187 mil. fr. wynosił.

Monitor rozgłasza liczne raporta z Algierji o różnych znanych już czytelnikom w ogólności wyprawach. Rokosze nad granicą marokańską na teraz uśmierzone i Kabylowie przymuszeni być cicho. General Bedeau po zaciętéj pod Aychussa bitwie podbił całkiém Auresów.

Marszałek donosi o zupełnéj Warenserytów kapitulacji. Abd el Kader znajdował się na brzegu Schelifu w El Aghuat, w téj saméj okolicy, gdzie mu 1843. r. Xiążę Aumale wziął jego Samala, a Marszałek nie tai wyznania, iż jeszcze może płatać figle i że go trzeba z téj okolicy wypłoszyć, niemogąc ciągle trawić czasu na zgubnéj linii odpornéj.

Z dnia 18. Czerwca.

Adres Arcybiskupa Tuluskiego do Króla, udzielony dziś także przez Dziennik Sporów z ostrym wykładem, wielkie robi wrażenie. Słychać, iż demonstracja ta na korzyść Jezuitów spowoduje rząd do niezwłocznego wykonania ustaw przeciw kongregacjom. »Przewielebni ojcowie na ulicy pocztowéj« mają odebrać rozkaz, ażeby w przeciągu dwóch miesięcy dom swój ostatecznie zamknęli. Wspomniony dziennik powiada, iż Arcy-Biskup musiał zapomnieć, że Król winien swą koronę rewolucji, córce filozofji, którą prałat swą klątwą obarcza. Widać stąd potężne wzmaganie się zatargów między kościołem i państwem; rząd ujrzy się zmuszonym do dzielnych kroków.

Z Rzymu miały dzisiaj nadejść wiadomości do hotelu ministra spraw zagranicznych, stósownie do których missya Pana Rossi na niczém spełzła. Papież albowiem postępowanie opór stawiających Biskupów francuzkich całkiem pochwalił i oświadczył podobno, że w razie potrzeby naprzeciw Francyi równo stanówczo wystąpi, jak przeciw innym krajom w podobnych okolicznościach.

Z dnia 19. Czerwca.

Niesie pogłoska, że Pan Guizot, który odkąd wydział swój na nowo objął, dopiero raz był w Izbie Deputowanych, dostał recydywy i że stan jego znowu wielką wzbudza obawę. Wszakże rzecz, jak się zdaje, ma się inaczéj, bo wczoraj jeszcze miał on długą konferencyą z Lordem Cowley, posłem angielskim.

Univers odpowiada dzisiaj na artykuł Dziennika Sporów o »adresie« Arcybiskupa Tuluskiego; sądzi, że »francuskie kompanie wolne« w drodze na wielkie przeszkody natrafią; powiada, że Dziennik Sporów Arcybiskupowi daje nauki o rewolucyi, wywdzięczając się za to, trzeba téj gazecie dać naukę o kościele, o którym ona nic zgoła nie wie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 14. Czerwca.

Sławny Vidocq były agent policyi paryskiéj pokazuje się teraz wraz ze zbiorem rozmaitych ciekawości w Londynie w tym samym domu na Regent-Street, gdzie się kosmorama znajduje. Oprócz zbioru obrazów historycznych wodnemi farbami robionych i roślin zagranicznych, pokazuje P. Vidocq sortyment sztyletów, kijów z puginałami, wytrychów, latarni złodziejskich i innych narzędzi morderczych i złodziejskich, jako téż kajdanek na ręce i nogi, pilników, których tam dawniéj szczęśliwie używał, aby uciec z więzienia i z galerów, kiedy jeszcze był w nieprzyjacielskich stosunkach z sprawiedliwością i niespodziewał się, że kiedykolwiek zostanie jéj sługą i liwerantem. Daléj zawiera ów zbiór ciekawą garderobę masek, których kiedyś w drugiéj połowie swego życia używał, aby w kryjówkach zbrodniczych wyszukiwać swą zwierzynę; można tam widzieć najdziwniejsze stroje, od rewerendy aż do ubioru węglarza i nośpłata. Najciekawszym jednakże przedmiotem całego zbioru jest sam Pan Vidocq; ma teraz 72 lat, lecz jeszcze jest silnym, zręcznym i żwawym jak gdyby miał 30 lat mniéj. Ma on nadzwyczajną moc muszkulów, na twarzy jego widać bystrość umysłu i podstępność, również odwagę i uporczywą stałość. Twarz ta jest wybornym tytułowym obrazkiem do jego znanych pamiętników. Wysokości jest 5 stóp 10 cali, posiada szczególną własność skurczenia się o kilka cali i chodzenia tak, skakania etc. Otóż teraźniejsza cywilizacya, nawet złodzieje i złodziejołowcy wychodzą teraz ze swych kryjówek i pokazują się w niewinnéj myśli za pieniądze.

Austrya.

Z Wiednia, d. 9. Czerwca.

Istniejące stosunki cenzuralne, niby to trochę od lat kilku złagodzone, mają pozostać w stanie dawniejszym; nakazano tylko większe przyspieszenie oryginaliów, mających być do druku podanych. Reforma spraw cezuralnych wśród obecnych okoliczności staje się niepodobieństwem. — Nadworna kommissya naukowa wydała postanowienie, że odtąd każdy Jezuita, skoro tylko ma dobre świadectwa od swoich przełożonych, bez obowiązku składania dalszego egzaminu, do każdéj posady nauczycielskiéj przy każdym instytucie naukowym zgłaszać się i posadę otrzymać może. Tak tedy OO. Jezuici z czasem całe wychowanie w Austryi pod swój wyłączny zarząd zagarną.

Buda-Pesti-Herado a z nim Gazeta Budzka powiadają, że wychodźcy z wszystkich komitatów, w których głód panuje, przechodząc przez Pesth założyli tam zupełny targ ludzi. Przedają (swoje dzieci) dziewczęta od 8 do 9 lat za 5 floren., chłopców zaś za 10 krajcarów. Za chłopca dawano trzy cwan-

cygiery, a rodzice cieszyli się już tak pomyślnym kupnem, lecz chłopiec padł matce do nóg i jęcząc przyrzekł, że już nigdy od niéj chleba żądać nie będzie, byleby go tylko nieodpychała od siebie. Najgorsze przytém jest, że rodzice ani niewiedzą nazwiska tych, którzy ich dzieci kupują.

Szwajcarya.

Z St. Gallen. — Stósownie do doniesień Opowiadacza komissya instrukcyjna wniosła o restytucyą wszystkich klasztorów.

Włochy.

Turyn, d. 10. Czerwca. — Stósownie do wiadomości z Rzymu zdaje się, że rząd hiszpański względem warunków nieratyfikowanego jeszcze konkordatu nowe chce rozpocząć układy, mające zmierzać do zmodyfikowania kilku punktów. Pan Joachim Henriquez z Nawarry, który jako urzędnik poselstwa hiszpańskiego przy katedrze apostolskiéj przed kilku dniami do Rzymu przybył, przywiózł podobno nowe instrukcye rządu swego, których popieranie jemu téż powierzono. Pan Castillo albowiem (chociaż twierdzenie to za późno objawiają) nie odpowiedział oczekiwaniom rządu hiszpańskiego. — Pan Rossi w Rzymie, przynajmniéj w towarzystwach, bardziéj podobać się zaczyna i ujmujące jego branie się, słodycz jego osobistych przymiotów, bystrość i oryginalność jego pomysłów zniewalają mimowolnie wszystkich światłych ludzi, którzy z nim w jaką styczność wchodzą. Pomimo tego w główněj sprawie t. j. téj, która się tyczy załatwienia nieporozumień między kościołem i rządem, nic dotychczas nie wskórał. Niedawno temu miał on kilkogodzinną naradę z Kardynałem Lambruschini, która wszelako żadnego skutku nie wydała. — Kardynał Lambruschini upraszał Papieża o uwolnienie go od obowiązków Sekretarza Stanu, ponieważ dla podeszłego wieku i słabego zdrowia pracom tym podołać nie może. Papież prośby téj nie przyjął, ale przydał mu jednego utalentowanego prałata do pomocy.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 28. Maja.

Wesele siostry sułtana odbędzie się, jak mówią, w pierwszych dniach Czerwca; uroczystości trwać będą dni ośm. Z tego powodu Jego Wysokość da wielki obiad dla ciała dyplomatycznego. — Uroczystości te mają być obchodzone na dolinie Haydar Basza.

Z Carogrodu, dnia 4. Czerwca.

Wystąpienie Halila-baszy (admirała, który nie dawno temu przybył tu z oddziałem flotty stojącéj już od roku nad morzem syryjskiém), w tajnéj radzie ministrów i jego wystawienie stosunków Libanu, wprowadziło, jak się zdaje, Portę na myśl, iż spokojność i pokój w górach tym tylko sposobem uzyskać można, iż oddali się ztamtąd kilka najpotężniejszych rodzin maronitskich i druzyjskich i wskaże im się inne miejsce pobytu. W tym duchu odzywają się już teraz niektóre dzienniki. Rozkaz, który dano przed kilku dniami osiadłemu tutaj Emirowi Beszirowi (starszemu), aby Carogród opuścił i osiedlił się w Wiran Szehr, przy Siwas w Natolii, potwierdzi zapewne jeszcze ów domysł. Porta myśli, iż takim sposobem odbierze staremu Emirowi wszelką sposobność znoszenia się z zastępcami wielkich mocarstw katolickich, co jéj dotychczas już to z wrodzonéj podejrzliwości, już to z podburzeń niektórych przyjaciół Druzów było solą w oku. Niechcemy tu roztrząsać, czyby nie było w interesie ludzkości chwilowo chwycić się takiego środka, jeśliby go w istocie wykonać można, skoroby przez to zamięszania syryjskie w istocie się załatwiły i nieszczęśliwe te prowincye do niejakiego spoczynku przyjść mogły. Zdaje się jednakże, iż do przyduszenia wojny domowéj w górach niedość jest wygnać głównych naczelników stronnictw i że jeśliby chciano Liban uspokoić przez uprowadzenie zapalczywych, zadawniałą nienawiścią rodową oburzonych przeciwników, nie możnaby wtedy ustać, dopókiby wszystkie maronitskie i druzyjskie rodziny nie zostały przesiedlone. Gdyż w nienawiści nieprzyjaciół żadna drugiéj nie ustępuje. Wiadomości z d. 20. Maja donoszą, że w całym Libanie coraz potężniéj wznosi się pożar wojny domowéj. Oddział z 500 Chrześcian złożony, znajdował się w wielkiém niebezpieczeństwie z powodu tchórzostwa swego naczelnika. Druzyjskie kobiety zapaliły wieś. Siłę zbrojną Chrześcian wezwano, aby wszystkich naczelników swoich posłała do Regontu, gdzie pokój zawrzeć miano, ale bez tych z pewnością obejść się teraz niemogą, dla tego obstają przy wypłacie 14,000 worków za wynagrodzenie szkody i przy wypędzeniu Druzów do Hauranu. Tajar-basza zastępował miejsce Wedszichi baszy w Bejrucie, w czasie jego wyprawy w górach. — Przygotowania do wesela Alegu baszy z księżniczką Adila są przedmiotem codziennych rozmów. Piękny basza z Tophany chce, jak się zdaje, swoje wesele z przepychem obchodzić. Dwudziestu kucharzy najęto, a jego bankier wypłacił 4 miliony piastrów na wydatki tego uroczystego tygodnia. — Okropny wypadek zdarzył się d. 30. Maja

na skutku Sloydu Imperatrice (kapitan Clician) na wysokości Amastryi, w czasie powrotu z Trebizondu. Statek miał przeszło 200 przejeżdżających, między nimi więcéj niż dwie trzecie Turków i Persów. Z Sinope przybyło jeszcze dwóch afghańskich derwiszów z Kandaharu. Ci o godzinie 3. po południu, odmówiwszy modlitwy swoje wpadli w wściekłość fanatyczną, w któréj zastrzelili młodego Greka, zabili sztyletem Armeńczyka i trebizondyjskiego agenta. Sloydu austryackiego pana Marinowich i sześciu innych ludzi już to śmiertelnie już to lżéj nieco poranili, dopóki ich na rozkaz kapitana majtkowie bagnetami nie powalili na ziemię. Dwa te fanatyczne potwory miały lat 40 45, należeli do sekty Szyitów. Ich ubiór składał się z białych chustek na głowach, szerokich spodni i lekkich biniszów (sukni wierzchnich). Zaczęli morderstwa swoje z własnego popędu nierozpocząwszy nawet żadnéj kłótni przedtém, prócz tego, jak wnosić można z późniejszego opowiadania niektórych podróżnych upojeni byli Haszíszem. Kapitan Clician postąpił sobie jak najlepiéj przy całém tém zdarzeniu. Prócz tego bowiem, iż okazał męztwo osobiste ratując, chociaż bezstronny, swego drugiego kapitana, który wtenczas miał wartę i już trzy razy pchnięty był sztyletem od Afghanów, — udało mu się jeszcze przytomnością umysłu wstrzymać rozlew krwi, któryby bezwątpienia był powstał między Turkami i Persami z jednéj a jego istryjskimi majtkami z drugiéj strony; kazał bowiem natychmiast wszystkich znajdujących się na okręcie rozbroić. — W tej chwili słyszymy o ważnéj rozprawie w Libanie, w któréj Chrześcianie od 16. do 17. Maja dzielnie się potykali i cztery działa nieprzyjaciołom swoim odebrali. — Emir Beszir już jest na drodze do Wiran Szehr. Ukazał się niedawno oddział kawassów rządowych w Psamatyi w mieszkaniu 80cioletniego schorzałego starca i zmusił go mimo burzliwego południowego wiatru do przeprawienia się natychmiast do Azyi i dalszéj podróży.

Rozmaite wiadomości.

Co tylko wyszły najnowszy numer (17sty) Zbioru praw zawiera nową księgę prawa karzącego dla armji pruskiéj.

Niemieckie gazety zagraniczne przebąkiwają o jakichś dworu Rzymskiego koncessjach, dotyczących odprawiania nabożeństwa w języku niemieckim i żenienia się xięży za wyjednaném pozwoleniem.

Między wyklętemi artykułami prawa majdeburskiego znajduje się i ten, iż papieże niemogą uwalniać od przysięgi poddaństwa panującym.

Na pewnym obiedzie, kiedy rozdawano sztukę mięsa, spytała się jedna dama: »czyli woły już tak przychodzą na świat, jak są.« Obok siedzący dowcipniś natychmiast usłużył odpowiedzią: »tak moja pani, znaczna część już wołami przychodzi na świat, reszta cielętami i dopiero z czasem staje się wołami.«

Chateaubriand powiedział: »Szpieg żąda cenzury, ponieważ druk wolny wszystko wypapla, a zatém tajna policya na nic się nie-zda; — błazen jéj żąda, ponieważ go wolny druk wyśmiewa; — obłudnik jéj żąda, ponieważ wolny druk zdziera zeń maskę; — łotr jéj żąda, ponieważ druk wolny łatwo go wyda.«

Z Poznania. — Gazety tutejszéj kościelnéj wyszedł Nr. 24. i zawiera: Do czego prowadzi oderwanie się od objawienia? — Adress duchowieństwa nowomiejskiego do JW. Arcybiskupa L. Przyłuskiego. — Rozkaz gabinetowy tyczący się dzisiejszych dyssydentów. — Pierwsza spowiedź dzieci w parafii weneckiéj. — Kongregacya odbyta przez duchowieństwo dek. Zbąszyńskiego. — Burzliwe posiedzenie dyssydentów w Berlinie. — Z Rzymu — Austryi — Anglii — z Hanoweru i X. Badeńskiego. — Napoleon o stolicy papieskéj w Rzymie. — Rzadka tolerancya. — Uwiadomienie.

W Czwartek dn. 26. Czerwca: Towarzystwo artystów z Krakowa przedstawi po raz pierwszy dramat w 5. porach z francuzkiego p. Anicet Bourgois i Dennery przez Jana Pfeiffer przełożony pod tyt.: »Marya Lafarge.«

W przyszły piątek dnia 27. b. m. odegra Pan **Parys** drugi i ostatni **koncert** na skrzypcach na wielkiéj sali Bazarowéj. Początek o godzinie $5\frac{1}{2}$. Biletów dostać można w księgarniach PP. Kamieńskiego i Żupańskiego.

W księgarni Zupańskiego w rynku Nr. 70. cotylko wyszły:

Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie zebrane przez ***Lucyana Siemieńskiego*; cena zlp. 6.**

oraz ryciny:

1) Stanisława Żułkiewskiego Hetmana i Kanclerza Wiel. Koron., in folio na chińskim papierze . 6 Złp., na białym pap. . . . . 4 Złp.

2) Wincentego Korwina Gosiewskiego Podskarbiego Wielkiego i Hetmana Wielk. Księstwa Litewskiego in folio na chińskim papierze 6 Złp., na białym pap. . . . 4 Złp.

OBWIESZCZENIE

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów swych następnie wymienione osoby, jako to:

1) Jan Samuel Gahl garbarz, który w r. 1831. lub 1832. zamieszkanie swe Filadelfia powiatu Krotoszyńskiego opuścił, i od czasu tego zaginął;

2) Józef Sackhold blacharz, który się w roku 1831. z zamieszkania swego Poznania oddalił i od czasu tego zaginął;

3) Maryanna z Krumpholzów zamężna Bereszyńska i Konstancya Franciszka z Krumpholzów zamężna Twardowska, które się przed laty przeszło 40. z Kościana do Warszawy udały i ztamtąd w r. 1830. do Moskwy udać się miały, od czasu tego zaś zaginęły;

4) Tomasz, Antoni i Jan bracia Pogonowscy, z których pierwszy przed laty przeszło 30., 2gi przed laty przeszło 10., ostatni zaś przed laty około 20. miasto Gostyn opuścili, i od czasu tego zniknęli;

5) Franciszka Rogalska niezamężna, która w roku 1813. z wojskiem Moskiewskiém z Krotoszyna do Francyi się udać miała i od czasu tego nic o sobie słyszeć nie dała;

6) Ferdynand Jan Biedermann kapeluszniczek, który w r. 1832. zamieszkanie swe Krotoszyn opuścił i na wędrówkę poszedł, później w roku następującym w Węgrach bawić się miał, od czasu tego zaś zniknął;

7) Nikodem Górski, który w roku 1831. zamieszkanie swe Sokolniki pow. Wrzesińskiego opuścił i od czasu tego zaginął;

8) Wojciech Radłowski alias Radliński, Rydliński, Redlin, kucharz, który się przed laty 16. z Kołaczkowa pow. Wrzesińskiego oddalił i podobnie do Poznania celem poszukania nowéj służby poszedł a od czasu tego zaś zniknął;

9) Jan Władysław Sierocki, który w roku 1829. jako ślósarczyk z miasta Krotoszyna do cudzego kraju poszedł, następnie jeszcze raz w roku 1830. z Węgier wiadomość o sobie dał, później zaś od czasu owego nic o sobie nie dał słyszeć;

10) Jan Fryderyk Irmler piekarczyk, który w roku 1826. z Kargowy na wędrówkę poszedł, w roku następującym jeszcze raz z Stendala w Staréj Marchii wiadomość o sobie dał, od czasu tego zaś zaginął;

11) Stanisław Woytkowiak z Jeżycy, który przed laty około 19. z Poznania na wędrówkę poszedł, i od czasu tego zaginął;

12) Salomea Rostalska niezamężna z Sulmierzycy, która się w r. 1814. ztamtąd z moskalami oddaliła i od czasu tego zniknęła;

13) Efraim Bogumił Tauer burmistrz z Miłosławia, który się ztamtąd w r. 1801. oddalił i od czasu tego zaginął;

14) Marcin Piękniewski majster professyi szewieckiéj, który w roku 1831. zamieszkanie swe Krotoszyn opuścił i podobnie się do Polski udał, od czasu tego zaginął;

15) Immanuel Traugott Stein krawczyk z Wolsztyna, który w roku 1818. na wędrówkę poszedł, następnie jeszcze raz z Paryża wiadomość o sobie dał, późniéj zaś od lat 22. nic o sobie nie dał słyszeć;

16) Prudencyusz Brzozowski z Poznania, który w roku 1813. z Chełmna do 4go pułku piechoty polskiego wstąpić miał i od czasu tego zaś zaginął;

17) Jan Jakób Wojciechowski krawczyk z Leszna, który od lat przeszło 22 do kraju cudzego poszedł i od czasu tego zaginął;

18) Jan Traugott Hekke, który w roku 1828. jako sukienniczek zamieszkanie swe Kopanice opuścił, od czasu tego zaginął;

19) Walenty Hendrykowski z Ostrzeszowa, który w roku 1807. niniejsze zamieszkanie swe opuścił, następnie do wojska polskiego wziętym być miał, od czasu tego zaś zaginął;

20) Marcin Koczyński młynarczyk, który od lat przeszło 19. zamieszkanie swe Szrém opuścił, i od czasu tego zaginął;

jako też sukcessorowie nieznajomi, którzyby przez nieprzytomnych powyższych pozostawieni być mogli, wzywają się, aby się najpóźniéj w terminie dnia 20. Listopada 1845. zrana o godzinie 10. przed Ur. Bittner Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego w miejscu publicznych posiedzeń sądowych wyznaczonym osobiście lub piśmiennie zgłosili, o życiu i pobycie swym wiadomość dali a następnie dalszego oczekiwali rozrządzenia, w razie bowiem przeciwnym zapozwani zniknioni za zmarłych uznani i sukcessorowie nieznajomi tychże z pretensyami spadkowemi swemi wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 18. Stycznia 1845.

Król. Sąd Nadziemiański; I. Wydziału.

OBWIESZCZENIE.

Nieznajomi wierzyciele uwiadomiają się o nastąpić się mającym podziale pozostałości dozorcy poborów Matyldy i Augusta małżonków Falk, z wskazaniem na przepisy §§. 137., 138. i 141. Tyt. 17. Części I. Powszechnego prawa krajowego, niniejszém.

Łobżenica dnia 28. Marca 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Dyrekcya kasyna polskiego w Poznaniu zawiadomia Szanownych członków, iż drugi koncert oraz wspólna kolacya w ogrodzie kasynowym na Grobli pod Nr. 16. dane będą dnia 26. Czerwca r. b. o godzinie 5téj z południa. Szanowni członkowie, którzy z całą swoją familią chcą wziąść udział do téj kolacyi, raczą się zapisać na liście u ekonoma Lange się znajdującéj.

Sprzedaż dóbr.

Lussowo z folwarkiem, $1\frac{1}{2}$ mili od Poznania, $\frac{1}{8}$ mili od szosy Berlińskiéj, z należącą do tego wsią Polityką i folwarkiem Helenowo, z łąkami, pastwiskami, lasem, znaczną ilością torfu i rybołostwem, jest z wolnéj ręki do sprzedania za gotową zaraz zapłatą. O rozległości i stanie gospodarstwa można się przekonać na miejscu.

Kto dobra szlacheckie w wartości od 45,000 do 250,000 Tal., 6. do 7. mil od Poznania odlegle kupić lub dzierzawić pragnie, może w biórze mojém na ulicy Wilhelma Nr. 8. bliższe wiadomości otrzymać i anszlagi przejrzeć.

Poznań, dnia 22. Czerwca 1845.

Sobeski, Król. Kommissarz Sprawiedliwości.

W Ottorowie i Dębinie powiatu Szamotulskiego jest do nabycia 150 owiec maciór do chowu zdatnych.

Urzędnik gospodarczy posiadający języki polski i niemiecki szuka miejsca od 1. Lipca r. b. Bliższą wiadomość i dobre zaświadczenia przejrzeć można u kupca Antoniego Schmidt w starym rynku Nr. 63.

Ekonom, który przez 6 lat w dobrach Pana Treskow służył, szuka miejsca jako Inspektor. ☞ Za bramką pod Nr. 2., na dole ☜

Gorzelany praktycznie i teoretycznie kształcony, i jak najlepsze świadectwa pasiadający, szuka miejsce, obiecując wydatek najodpowiedniejszy. Bliższą wiadomość na placu Sapieżyńskim pod Nr. 3. w kantorze Wgo Bieczyńskiego.

Świeżą esparcettę (którą do Sierpnia siać można), jako też czerwone nasienie koniczyny poleca za mierne ceny Handel nasion

Braci Auerbachów.

Wielka aukcja porcelany.

W poniedziałek dnia 30. Czerwca i dni następnych w lokalu aukcyjnym przy placu Sapieżyńskim pod Nrem. 2. przedawaném będzie na rachunek domu zamiejscowego przez publiczną licytacją 15. skrzyń różnéj dekorowanéj z przednią pozłotą porcelany Berlińskiéj fabryki. O bliższych szczegółach doniosą afisze.

Anschütz, Kapitan i Król. Aukcjonator.

Polecając Szanownéj Publiczności na obecny jarmark S. Jański **znaczny mój skład win węgierskich w rynku Nr. 62.** spodziewam się, że wielokrotnym życzeniom dogodzę, oznajmiając niniejszém, iż w tymże lokalu otworzyłem

WINIARNIĄ.

Poznań, dnia 24. Czerwca 1845.

Leopold Goldenring.

Paryskie rękawiczki *(Glasée)* wprost z Paryża sprowadzone poleca w wielkim doborze i szczególniéj piękności Handel mód M. Vetter i Spółki przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 25.

Poszukiwanie ucznia.

Młodziećowi mającemu potrzebne wiadomości szkolne, mówiącemu popolsku i poniemiecku i chcącemu się uczyć księgarstwa, Expedycja gazet Deckera i Komp. wskaże miejsce za frankowanemi listami pod adresem *E. L.*

Obrazy dagierotypowane wszelkiéj wielkości zostają w niewielu sekundach, od godziny 7. rannéj do 6. wieczornéj w pracowni dagierotypowéj pod Nr. 7. ulicy Wilhelmoskiéj w ogrodzie Pana cukiernika Beely wyrabiane.

Dom zajezdny *Hôtel à la ville de Rome* nie dnia 1., lecz dopiero dnia 4. Lipca otworzonym zostanie.

J. N. Pietrowski.

Po kilkoletnim pobyciu przy najsławniejszych fabrykach pojazdów za granicą, a mianowicie w Wrocławiu i Warszawie, osiadłszy w miejscu, polecam się względom szanownéj Publiczności. Akuratność w wykonaniu roboty połączona z doborem materyału i dobrym gustem cechować będzie moje wyroby.

Poznań, dnia 23. Czerwca 1845.

Karól Gładysz, fabrykant powozów, Wrocławska ulica Hôtel de Saxe.

Szanownemu Obywatelstwu i Prześwietnéj Publiczności donoszę najuniżeniéj, iż się w tutejszém mieście jako kotlarz uposadniłem.

Polecam się robieniem rozmaitych apparatów destyllacyjnych i parowych, pomp tłocznych, sikawek do gaszenia ognia, jako też wszelkiemi do tego wydziału należącemi robotami kotlarskiemi, cynkowemi i cynowaniem czyli polewaniem, zapewniając przy najumiarkowańszych cenach skorą i rzetelną usługę.

Poznań, dnia 15. Kwietnia 1845.

Krysiewicz,

przy Szerokiéj ulicy pod liczbą 21.

☞ **Kontrakty służby i rejestra gospodarskie,** jako to: przychód i rozchód zboża w ziarnie, w snopie i obrachunek bydła, książki wyrobnicze i tabelle zasług i ordynaryi, tudzież wszelakie książki kontowe, papier rejestrowy, pióra i 50 gatunków najlepszych angielskich **piór stalowych** przedaję w cenach najumiarkowańszych.

Louis Kletschoff,

handel papieru i materjałów piśmiennych w starym rynku Nr. 93. druga kamienica od Wronieckiéj ulicy.

Posiadam także skład prawdziwych Sylwa, piersiowych i Napoleonskich cygarów, najprzedniejszy Warynas i Portoriko.

Znany najchlubniéj cale wyborny prawdziwy angielski uniwersalny szuwaks glancowny »G. Fleetwordta w Londynie« można ciągle w niezmiennie najlepszém usposobieniu w umiarkowanéj cenie po 5 sgr. i $2\frac{1}{2}$ sgr. w słoikach, wraz z przepisem użycia, dostawać u Pana G. Bielefelda w Poznaniu przy rynku pod Nrem. 87.

Ed. Oeser w Lipsku.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 23. Czerwca 1845.	Stopa prC.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizna.
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$92\frac{5}{8}$	$92\frac{1}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{8}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	$97\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
» » Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{8}$	$98\frac{7}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{2}{3}$	$13\frac{1}{6}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{4}$	$12\frac{3}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	201
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	181	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	147	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$102\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	98	97
Obligi upierw. Reńskie	4	—	$99\frac{1}{2}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	$162\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	117	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$109\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	127	126
» » Magdeb.-Halberst	4	—	109
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	$116\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 25. Czerwca. 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	12	—	1	18	—
Zyta . dt.	1	10	—	1	11	—
Jęczmienia dt.	1	3	—	1	5	—
Owsa . dt.	—	24	—	—	29	—
Tatarki dt	1	10	—	1	12	—
Grochu . dt.	1	10	—	1	18	—
Ziemiaków dt.	—	15	—	—	16	6
Siana cetnar	1	5	—	1	7	6
Słomy kopa	8	5	6	8	10	—
Masła garniec	1	10	—	1	20	—